

Posłał kozioł koziołeczka
Po bułeczki do miasteczka.
Koziołeczek ruszył w drogę,
Wtem się natknął na stonogę.
Zadrżał z trwogi, no i w nogi,
Gaik, steczka, mostek, rzeczka,
A tam czekał ojciec srogi
I ukarał koziołeczka:
"Taki tchórz! Taki tchórz!
Ledwo wyszedł, wrócił już!
Ładne rzeczy! Ładne rzeczy!"
A koziołek tylko beczy:
"Jak nie uciec, ojcie drogi?
Przecież sam rozumiesz to:
Ja mam tylko cztery nogi,
A stonoga ma ich sto!"
Posłał kozioł koziołeczka
Do miasteczka po ciasteczka.
Koziołeczek mknie raz-dwa-trzy.
Nagle staje, nagle patrzy:
Chustka wisi na parkanie...
Koziołeczek tedy w nogi
I znów dostał w domu lanie,
Bo był ojciec bardzo srogi:
"Taki tchórz! Taki tchórz!
Ledwo wyszedł, wrócił już!
Ładne rzeczy! Ładne rzeczy!"
A koziołek tylko beczy:
"Jak nie uciec, ojcie drogi,
Czyż jest słuszna kara twa?
Chustka ma wszak cztery rogi,
A ja mam zaledwie dwa!"